

GAZETA PRABUCKA

UKAZUJE SIĘ OD 1992 ROKU

ISSN 1505-599X

SZANOWNI MIESZKAŃCY !

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ŻYCZYMY WAM,
ABY WSZYSTKIE DNI W ROKU BYŁY TAK PIĘKNE I SZCZĘŚLIWE,
JAK TEN WIGILIJNY WIECZÓR.

ABY PRZY ŚWIĄTECZNYM STOLE NIE ZABRAKŁO ŚWIATŁA
I CIEPŁA RODZINNEJ ATMOSFERY,
A NOWY ROK NIÓSŁ ZE SOBĄ SZCZĘŚCIE I POMYSŁNOŚĆ.

WESOŁYCH ŚWIĄT !

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ W PRABUTACH
PIOTR JANIEWICZ

BURMISTRZ MIASTA I GMINY PRABUTY
MAREK SZULC

WYWIAD ZE SOBĄ...

MAREK SZULC

Wbrew pozorom, odpytywanie samego siebie w formie wywiadu nie jest zjawiskiem zupełnie paradoksalnym, co potwierdza moja redakcyjna praktyka. W przeszłości zdarzało się bowiem, że odpytywany sam układał pytania i udzielał na nie odpowiedzi i to jeszcze nie było powodem, byś czuł się oszukiwany, Szanowny Czytelniku. W innych, skrajnych przypadkach redaktor formułował pytania i odpowiedzi, a odpytywany sprawdzał jedynie, czy są one zgodne z jego intencjami. Ten sposób przekazywania czytelnikom ważnych z punktu wi-

dzenia reprezentanta władzy informacji wymagał od redaktora nie tylko dogłębnej wiedzy na temat samej tematyki wywiadu ale również znajomości poglądów, idei, wręcz cech charakteru odpytywanego. Zaletą takiego osobliwego wywiadu był poprawny język i stylistyka wypowiedzi, nie zawsze możliwa do utrzymania w przypadku materiału czysto autorskiego. Tak się przypadkiem (a może nie...) składa, że mogę dziś wystąpić z czystym sumieniem po obu stronach redakcyjnego stolika. Zaczynamy...

Jakim jesteś burmistrzem?

Młodym, mam dopiero dwa latka, ale przestałem rączkować. Każdego dnia uczę się nowych rzeczy. Dziś na przykład dowiedziałem się, dlaczego nie należy puszczać równiarki na podmarzniętą drogę, gdy zapowiadane są dodatnie temperatury i deszcz.

Jako małolat - entuzjasta nie ograniczam nikomu możliwości kontaktu ze mną. Poza wtorkiem, dniem przyjąć interesantów w grubszych sprawach, jestem osiągalny każdego dnia w biurze, o ile nie wyjadę lub nie mam ważnego spotkania. Mój prywatny profil na fb jest ogólnie dostępny a numer telefonu powszechnie znany. Jeśli nie, to proszę: 609667113. Odbieram

lub oddzwaniam nawet w nocy.

Chcę pozostawić po sobie wymierne efekty: nowe nawierzchnie dróg i ulic, rozbudowany obiekt „Pogoni”, nową remizę OSP, poprawioną infrastrukturę komunalną (odwodnienia, sieci wodociągowe i kanalizacyjne, oświetlenie). Fajnie będzie kiedyś iść na spacer i patrzeć na owoce swojej pracy...

Wygrałeś wybory na dość powszechnej fali zmian. Co zmieniłeś?

Zmieniłem styl sprawowania funkcji burmistrza i optykę na ludzkie potrzeby. Nie zmieniłem współpracowników i szefów instytucji gminnych, co niektórzy mi do dziś zarzucają. W kampanii wyborczej wyraźnie podkreślałem jednak, że nie zaspokoję niczyjej żądz krwi. Dziś wiem, że postąpiłem słusznie, bo mam kompetentnych i oddanych pracy ludzi. Dobrej pracy w samorządzie trzeba uczyć się latami, fachowcy nie rodzą się na kamieniu, a ja

nie mam ochoty samodzielnie liczyć ilości studzienek kanalizacyjnych i metrów asfaltu. Zmieniam to, co wymusza życie i bieżąca polityka.

Co Cię najbardziej wkurza?

Jawne lub ukryte przerzucanie na barki samorządów kosztów rozmaitych reform, za którymi nie idą środki z budżetu państwa. Podniesienie stawki godzinowej do 12 zł i podwyższenie płacy minimalnej odbija się na kosztach naszych inwestycji. Wykonawcy muszą przecież uwzględniać te wyższe koszty pracy w swoich kalkulacjach przetargowych ofert. Wkurzają mnie salony gier, drążące jakże często kieszenie klientów pomocy społecznej czy programu 500+. Wkurza mnie zasada wykładania całości środków na inwestycje wspierane przez programy unijne przez budżet gminy, co praktycznie wiąże nam duże pieniądze na okres 1-2 lat.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Unijny wkład wraca do nas stopniowo lub w całości po rozliczeniu inwestycji czy jej etapów, ale z faktem zablokowania kilku milionów zł na dłuższy czas trudno się pogodzić. Te pieniądze można byłoby przeznaczyć na szybsze uzupełnianie cywilizacyjnych braków. Z niepokojem myślę o konsekwencjach reformy edukacji, której samorządowe finansowe koszty już są widoczne a społecznych nie sposób na dziś oszacować. Największą bodaj bolączką jest jednak brak mieszkań. Wprowadzenie dalszych preferencji przy wykupie lokali przyspieszyło i wzmogło zainteresowanie

dotychczasowych najemców, ale jednocześnie zmniejsza się zasób gminnej substancji mieszkaniowej. Należałoby chyba rozważyć budowę mieszkań na wynajem lub na wykup, rodzi się jednak pytanie, czy ubiegających się o mieszkanie stać będzie na opłacenie czynszu (np. 13 zł/m² plus media przy wynajmie). W każdym razie podejmę próbę konsultacji z potencjalnymi inwestorami i lokatorami.

Jakie plany na drugą połowę kadencji?

Przede wszystkim kosztowna (8,5 mln) ale konieczna modernizacja oczyszczalni ścieków. Ta inwestycja rozłożona jest na dwa naj-

bliższe lata. W moim projekcie budżetu na 2017 r. widnieją dalsze działania na „kolonii”, chcę wnioskować do radnych o wykonanie nawierzchni ulic Krańcowej i Wyszyńskiego, może o dokończenie ul. Dąbrowskiego. No i chodnik na ul. Sanatoryjnej, (która też woła o nawierzchnię). Chciałoby się z rozpędu Cisową, Wiśniową, Sikorskiego i w końcu Kiepurę i Patyry. W planie jest też ul. Podgórna, z tyłu głowy ul. Górna, Czarneckiego... Mamy gotowy projekt na wspólną ze Spółdzielnią Mieszkaniową przebudowę podwórka Kraszewskiego 2 z porządnymi parkingami. Kupa roboty...

Słówko o współpracy z Radą Miejską?

Układa mi się dobrze, jak sądzę. Tak jak deklarowałem przed wyborami i tuż po nich, skrupulatnie przestrzegam zasady podziału naszych wzajemnych kompetencji. Nie tworzyłem i nie tworzę formalnych czy nieformalnych grup naciśku, radni mają decydujący głos w planowaniu budżetu. Polegam na ich zbiorowej mądrości i odpowiedzialności, co, jak dotąd, przynosi dobre efekty. Dzięki inicjatywie radnych powstał Prabucki Budżet Obywatelski i tworzy się Rada Młodzieżowa. Oby tak dalej...

103-LATKA MA SIĘ DOBRZE

MAREK SZULC



Niezwykłe historie niezwykle zwykłych ludzi w zwykły sposób budzą naszą ciekawość. Przeżycie 103 lat we względnie zdrowiu czyni człowieka nietuzinkowym, zwłaszcza gdy jego historia przeplata się z naszą lokalną historią i daje jej rzadkie świadectwo. Pani **Hilda Kaminska**, jak łatwo obliczyć, urodziła się w 1913 roku. Koniec II wojny światowej zastał rodzinę Kaminskiich w Prabutach, na końcu dzisiejszej ulicy Barczewskiego, gdzie ojciec Jubilatki prowadził zakład krawiecki. Tuż przed nadejściem frontu, podobnie, jak inni cywile, rodzina Kaminskiich zmuszona została do ewakuacji. Marsz w kierunku Gdańska zakończył się przed zburzonym mostem

w Tczewie i, mając w pamięci tragedię uciekinierów na storpedowanym statku „Gustloff”, można uznać tę okoliczność za szczęśliwe zrzęcenie losu. Powrót do Prabut trwał kilka dni z powodu frontowego bałaganu na drogach, szczęśliwie jednak Pani Hilda z dwiema małymi córeczkami wróciła do rodzinnego domu. W Prabutach, pod dzisiejszym adresem Jagielly 2, działała sowiecka komendantura, gdzie autochtoni mieli obowiązek się meldować. Tam przydzielano ich do pracy i wydawano racje żywnościowe. Większość z nich wiosną skierowano na pola do sadzenia ziemniaków, Pani Hilda zaś, z racji rodzinnych umiejętności została zatrudniona w siedzibie komendantury, gdzie wraz z ojcem łąła mundury czerwonoarmistów. Niezwykle losy rodziny Kaminskiich doczekają się wkrótce szerszej publikacji w naszej gazecie.



Oto niezwykle dwie fotografie. Ta z lewej została wykonana w 1944 roku, gdy młodsza córka, znana nam bodaj wszystkim Hanna Berg miała 8 miesięcy a jej siostra Brygida niecałe 5 lat. W tej samej konfiguracji pozują do zdjęcia po 70 latach !



W czwartek, 1 grudnia, w dzień 103 urodzin Pani Hildy miałem zaszczyt złożyć Jej serdeczne urodzinowe życzenia. Jestem przekonany, że uczyniłem to w imieniu nas wszystkich. Rodzina Kaminskiich, wraz ze swymi kolejnymi pokoleniami wpisała się w powojenną historię Prabut i nadal ją tworzy. Piotrze, masz dobre geny...:)

KOLEJNA INWESTYCJA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ

KRZYSZTOF WOJEWÓDZKI

Z nieukrywaną radością i satysfakcją informujemy o kolejnym dużym dofinansowaniu inwestycji ze środków Unii Europejskiej.

Tym razem Miasto i Gmina Prabuty jest beneficjentem w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014– 2020, działanie 11.3- Gospodarka wodno- ściekowa. W latach 2017– 2018 zrealizujemy dużą inwestycję polegającą na przebudowie i remoncie oczyszczalni ścieków w Prabutach. Jest to jedna z wielu inwestycji w branży wodno- ściekowej w ostatnich latach.

W powojennej historii Prabut trudno byłoby szukać inwestycji w tej dziedzinie. W państwowym centralnym planowaniu zawsze brakowało pieniędzy na oczyszczanie ścieków, zwłaszcza w małych miasteczkach. Trochę inaczej traktowana była dostawa wody. Budowa wodociągów była mniej skomplikowana i nie tak kosztowna jak sieci kanalizacyjne i oczyszczalnie ścieków. W Prabutach przed 1990 rokiem było podobnie. Sytuację komplikował i utrudniał fakt, że dostawą wody i oczyszczaniem ścieków zajmowało się Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe WPWiK, które główną siedzibę miało w odległym Elblągu i nie było zainteresowane rozwiązywaniem problemów mieszkańców dalekiej prowincji. Tam też zapadały decyzje o ewentualnych inwestycjach i budżetach przeznaczonych na remonty urządzeń. Praktycznie

lokalna społeczność zdana była na łaskę i niełaskę ówczesnych decydentów z Elbląga.

Sytuacja zmieniła się diametralnie po 1990 roku, kiedy to w wyniku przemian społeczno- politycznych w naszym kraju powstały wolne i niezależne samorządy. Dostawa wody i odbiór ścieków stały się zadaniem własnym gminy i ze względu na wieloletnie zaniedbania musiała być traktowana priorytetowo. W całym kra-



ju na podstawie ustawy o samorządzie przeprowadzono komunalizację przedsiębiorstw państwowych zajmujących się między innymi dostawą wody i oczyszczaniem ścieków.

W naszej gminie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji już w nowych realiach zaczęło funkcjonować od 01.01.1992 roku. Obecna forma i schemat organizacyjny jako Przedsiębiorstwa Wodociągów, Kanalizacji i Ciepłownictwa „PEWIK” spółka z o.o., której właścicielem w 100% jest Gmina Prabuty funkcjonuje od 01.01.1997 roku.

Zaniedbania w tzw. sferze wod.-kan. były bardzo

duże. Ograniczone możliwości finansowe samorządów zaraz po 1990 roku też nie pozwalały na znaczącą poprawę sytuacji. Gminy zaczęły korzystać z możliwości zaciągania zobowiązań finansowych i tym samym mogły zrealizować najpilniejsze potrzeby.

W tym artykule chciałbym zająć się inwestycjami tylko z dziedziny wodno-kanalizacyjnej od 2000 roku, kiedy to pojawiły się pierwsze możliwości pozy-

skania środków zewnętrznych. W tym czasie można było już korzystać ze środków Banku Światowego- program PAOW (Program Aktywizacji Obszarów Wiejskich), Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Wojewódzkiego i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Wojewody Pomorskiego, a następnie ze środków przedakcesyjnych między innymi ze środków Programu SAPARD. Po integracji z Unią Europejską uruchomiono ZPORR (Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego), PROW (Program Rozwoju Obszarów Wiejskich) i RPO

(Regionalny Program Operacyjny). Korzystaliśmy także ze środków Agencji Nieruchomości Rolnych, która wspierała inwestycje na terenach po byłych Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Nie będziemy zanudzać czytelnika szczegółami związanymi z ubieganiem się o te fundusze, nie są to łatwe pieniądze. Przygotowanie projektu od identyfikacji potrzeb do złożenia wniosku o dofinansowanie trwa około roku. W ramach przygotowań wniosku wykonuje się najczęściej pełną dokumentację techniczno- projektową, analizy ekonomiczne i środowiskowe (tzw. studia wykonalności i studia oddziaływania na środowisko) i wiele, naprawdę wiele innych dokumentów w postaci decyzji, zaświadczeń, map i opracowań. Ubieganie się o środki zewnętrzne odbywa się zawsze na zasadzie konkursu. Potencjalni beneficjenci, zdając sobie sprawę, że konkurencja nie śpi, ścigają się w zabiegach, aby ich wnioski były bardziej przekonujące i uzyskał więcej punktów w dwóch etapach oceny.

Pierwszy etap to ocena formalna, drugi ocena merytoryczna. Wysokość i zakres dofinansowania w programach jest różna i wynosi od 50 do 85% kosztów kwalifikowanych.

Nasza gmina zrealizowała kilkadziesiąt projektów korzystając z dofinansowania środkami zewnętrznymi. W dziedzinie wod-kan

(Ciąg dalszy na stronie 18)

WSPOMNIENIA Z KRESÓW...

WACŁAW TOLESTIK



Jestem najmłodszym repatriantem Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków. Urodziłem się dwa lata po II Wojnie Światowej w Wilnie, obecnej stolicy Niepodległej Litwy. Miasto przed 1939 było w granicach Rzeczypospolitej Polski. Wilno ma swój styl i charakter. „Poznać Wilno, to znaczy – ukochać je na zawsze”. Ten skrawek „Polskich Kresów” przez kilka stuleci był ośrodkiem silnie związanym kulturowo i gospodarczo z Rzeczpospolitą. Ja pochodzę z rodziny o tradycjach wojskowych. Mój ojciec i dziadek, Władysław Pawłowski, byli zawodowymi żołnierzami. Służyli w V Pułku Piechoty Legionowej w Wilnie. Pułk ten był oczkiem w głowie Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, syna ziemi wileńskiej zmarłego w 1935 r. Serce Pana Marszałka spoczywa na cmentarzu „Rossa” we wspólnym mauzoleum razem z jego matką. Na płycie widnieje napis „Matka i Serce Syna”. Mój dziadek Władysław zmarł w 1936 r., natomiast ojciec Piotr służył w armii do 1939 r. Brał udział w Kampanii Wrześniowej, o której wiem tylko tyle, że był ranny i w dniach 16.09.1939 –

17.10.1939 przebywał w szpitalu Najświętszej Marii Panny w Siedlcach, co potwierdza PCK. Ojciec pochodził z obecnych terenów Białorusi. Urodził się w 1910 r.

Mama do Wilna trafiła po 1922 r. za sprawą dziadka. Pochodziła z Płocka, urodziła się w 1921 r. W 1939 r. po przejęciu Wilna przez Rosjan w wieku 18 lat zatrudniła się w miejscowym szpitalu jako salowa. Ojciec po opuszczeniu szpitala, zatajając fakt służby wojskowej, powrócił do Wilna i podjął pracę na Kolei Litewskiej jako zwykły robotnik. Pracowali tam prawie sami Polacy. Tata, nie mogąc pogodzić się z okupacją sowiecką i niemiecką, postanowił wraz z kolegami z pracy kolportować gazetę o dumnej nazwie „Niepodległa” wśród rodaków na Wileńszczyźnie.

W 1941 r. rodzice wzięli ślub już pod okupacją niemiecką. W 1942 r. przyszedł na świat mój starszy brat Marian, a w 1944 r. urodziła się moja siostra Wanda. Było to ponownie pod okupacją sowiecką. Kolejne przejęcie Wilna przez Rosjan to inwigilacja i unicestwianie przeciwników politycznych nowego ładu. Koniec wojny nie oznaczał zakończenia walki na rzecz Niepodległego Bytu Państwa Polskiego w wydaniu ojca i jego kolegów. Zapłacili za to ogromną cenę, zostali aresztowani i skazani na 10 lat obozu pracy wychowawczej oraz konfiskatę mienia w całości, jeden z kolegów o nazwisku Sawicz dostał karę

śmierci przez rozstrzelanie. Był on przed wojną policjantem. Mama natomiast została zwolniona z pracy jako żona „Wroga Ludu”. Z dnia na dzień zostaliśmy bez środków do życia. Ja miałem niecałe trzy miesiące. W tym ciężkim okresie pomogła nam dalsza rodzina Sokołowskich, którzy świadomie wprowadzili się do naszego domu ratując nas przed eksmisją na bruk. Zięć cioci Stasi był Rosjaninem o nazwisku Denisow. Mimo wydatnej pomocy cioci, wiem to z opowiadań mamy, było nam bardzo ciężko. Mama zatrudniła się na budowie, bo tylko tam wówczas mogli pracować ludzie na tzw. cenzurowanym. Głódowa pensja zmusiła mamę do oddania nas do sierocińca niedaleko Wilna,



Rok 1956. Autor (w prawym dolnym rogu) wraz z mamą, bratem i siostrą

gdyż ledwo wiązała koniec z końcem. Pamiętam natomiast moment, kiedy mama zabierała mnie z sierocińca. Siedziałem w świetlicy na parapecie, kiedy w drzwiach ukazała się jakaś pani, która bacznie rozglądała się po sali. Podopieczni byli bardzo podobni do siebie, mieli ogolone głowy. Mama, wskazując palcem na mnie, powiedziała „To chyba ten”,

potwierdził to wychowawca. W pewnym momencie mama obejrzała mój posładek, gdzie miałem znak po dużym czyraku. Było trochę śmiechu. Mama wołała do mnie po rosyjsku „Wacuk, jedziemy do Polski”. Pamiętam ostatnie miesiące naszego pobytu w ukochanym Wilnie, w domu przy ul. Ogińskiego 1. Mama, będąc pewna, że Tata nie powróci, zdecydowała się na wyjazd do Polski. Zapamiętałem jeszcze kilka domowych rewizji NKWD, po których było dużo sprzątanina. Nadszedł wreszcie dzień wyjazdu, rano razem z rodziną cioci udaliśmy się do „Pani Ostrobramskiej”, aby pomodlić się za losy naszej rodziny. Od ośmiu lat ojciec już nie żył, ale nikt o tym nie wiedział. W maju 1956 roku, po osobistej rewizji bagażu, wsiedliśmy do pociągu i po kilku dniach podróży dotarliśmy do Niemodlina w woj. opolskim, gdzie mieliśmy przydział repatriacyjny. Na dworcu czekała na nas rodzona siostra mojej mamy – Krystyna, z męża Czywilska, z czwórką dzieci.

Początkowo zatrzymaliśmy się u cioci (łącznie 10 osób na 16 m²). Spaliśmy na podłodze, były tylko dwa metalowe łóżka. Po kilku dniach otrzymaliśmy swój dom, do którego zabraliśmy rodzinę cioci. Dom był na tyle duży, że wujek Kazimierz urządził sobie warsztat szewski. Mama otrzymała pracę w miejscowym przedszkolu, nas zapisała do szkoły. Byliśmy szczęśliwi, ale na krótko.

W czerwcu 1956 r. mamę zwolniono z pracy, ponieważ dowiedzieli się, że tata

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

odbywa karę więzienia. Cały ciężar utrzymania domu spadł na barki cici Krysi. Zaczęły się spory, najczęściej na tle żywnościowym. Często byliśmy głodni, o drugim śniadaniu do szkoły nie było mowy. Mama ponownie, widząc beznadziejną sytuację, oddała mnie i brata Mariana do domu dziecka w Skorogoszczy nad Nysą Kłodzką. Sama, po konsultacji z babcią Zofią, przeprowadziła się do stolicy Warmii i Mazur. Do Olsztyna zabrała ze sobą moją siostrę Wandę. W domu dziecka w Skorogoszczy przebywałem do 1960 roku. Była to prawdziwa szkoła życia, nauczyłem się czynności, które potrzebne były w codziennej egzystencji. Pracowałem na roli w pobliskich PGR-ach przy zbiorach ziemniaków, buraków cukrowych, przy żniwach, zbieraliśmy w lasach żołędzie, zwalczaliśmy stonkę ziemniaczaną, którą uroczyście spalano. Pamiętam również moment usunięcia krzyży z klas szkolnych. Dano nam też do zrozumienia, że każdy kto będzie po lekcjach uczestniczył w religii na plebanii, nie dostanie obiadu. W miejsce zdjętych krzyży powieszono portrety Gomułki, Zawadzkiego i Cyrankiewicza. Bardzo często wracając z prac rolnych śpiewaliśmy o margarynie, która lepsza jest od dziewczyny, bo nigdy nas nie zdradziła. Ja radziłem sobie nieźle, byłem pupilkiem kucharek, ponieważ pomagałem im w drobnych pracach kuchennych.

W 1960 roku przeniesiono mnie do domu dziecka w Olsztynku, gdzie prze-

bywałem jeszcze dwa lata. Mama dostała się do pracy w internacie szkoły pielęgniarstwa w Olsztynie przy ul. Mariańskiej. Poznała też mojego obecnego ojczyma Józefa, który okazał się bardzo porządnym i wyrozumiałym człowiekiem. Ja po opuszczeniu „bidula” i skończeniu szkoły zawodowej jako świeżo upieczony ślusarz – spawacz wyruszyłem z domu za pracę,



Rok 1935. Ojciec autora (pierwszy z lewej) w towarzystwie kolegów z wojska

której w tym czasie nie brakowało. W 1967 roku mama wzięła ślub z ojczymem. Brat i siostra zakładali swoje rodziny. Ja zmieniałem prace jak rękawiczki, najczęściej z ciekawości nowych ludzi i otoczenia. Pracowałem w melioracji, pasłem krowy w Bieszczadach, zaliczałem budowy w całym kraju. Wreszcie osiadłem w Kisielicach u swojej przyszłej żony. Od 1970 roku mieszkałem w Kisieli-

cach, pracując w pobliskim POHZ – Łęgowie. W tym samym roku we wrześniu urodziła się nasza córka Małgosia. W 1971 roku wzięliśmy ślub. W 1972 roku przyszła na świat córka Ewa, a w 1973 syn Dariusz. W wolnych chwilach zajmowałem się sportem. Byłem przez kilka lat sędzią piłkarskim. W Łęgowie pracowałem do 31.12.1981 roku, zwolniono

mnie z pracy za działalność w „Solidarności” – byłem zresztą tego pewny po wprowadzeniu Stanu Wojennego. Przez pierwsze trzy miesiące 1982 roku byłem bez środków do życia. Pomagali mi przetrwać obcy ludzie i miejscowy proboszcz. Od kwietnia 1982 roku dostałem pracę na PKP w wagonowni w Prabutach. W latach 1984-1986 mieszkałem w Gdakuwie na czasowym mieszkaniu PKP. W styczniu 1986

roku przyszedł na świat mój najmłodszy syn Andrzej. Spotkało nas też nie-szczęście w tym samym czasie, ciężko zachorował mój dwunastoletni syn Dariusz. Zmarł po pięciu latach cierpienia w 1991 roku. Prawdopodobnie jego mózg zaatakował utajony wirus odry, okazało się, że nie był szczepiony. Od maja 1986 roku mieszkam w Prabutach przy ul. Daszyńskiego. Na PKP pracowałem do 1999 roku, kiedy to poszedłem na zasiłek przedemerytalny. Na PKP pracowała również żona Urszula. Obecnie oboje z Ulą jesteśmy na zasłużonej emeryturze, żyjemy skromnie, cieszymy się z tego, co mamy.

Żonie zawdzięczam to, że w trudnych chwilach była moim duchowym stróżem, z najgorszych sytuacji wychodziłmy zwycięsko. Dzieci wychowałem na porządnym ludzi. Założyli swoje rodziny, Małgorzata ma dwie dorosłe córki Patrycję i Dorotkę, młodsza córka Ewa ma córkę Iwonę i syna Jakuba, Andrzej ma żonę Monikę zd. Ściągaj i syna Oskara lubiącego piłkę nożną. Syn jest nauczycielem W-F w Zespole Szkół im. Kresowian w Rodowie. Trenuje również młodych piłkarzy. Sport odziedziczył po mnie. Jestem dumny z faktu, że mimo trudności i zawiłości życiowych udało się doczekać lepszych czasów. Polska jest wolnym, demokratycznym krajem, powoli dźwiga się po sowieckiej dominacji. Z najbliższej rodziny pozostała tylko siostra Wanda i ojczym Józef. Mama zmarła w 1993 roku, a brat Marian w 1996 roku.

(Ciąg dalszy na stronie 19)

VII KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA „ŚWIAT KRESÓW”

BARBARA PRÓCHNICKA

W dniach 8-9 września już po raz VIII odbyła się w Prabutach Konferencja popularno-- naukowa „Świat Kresów” zorganizowana przez Prabuckie Stowarzyszenie Kresowiaków, Burmistrza Miasta i Gminy Prabuty, Prabuckie Centrum Kultury i Sportu oraz Związek Harcerstwa Polskiego Szczep Prabuty.

Konferencję tradycyjnie rozpoczęto złożeniem kwiatów i modlitwą pod pomnikiem Pomordowanych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, po której uczestnicy wzięli udział w mszy świętej koncelebrowanej w intencji ofiar ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA w czasie II wojny światowej. Jak co roku homilię wygłosił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Następnego dnia uczestnicy konferencji wysłuchali cyklu wykładów w PCKiS poprzedzonych przywitaniem gości przez Burmistrza Miasta i Gminy Prabuty p. Marka Szulca oraz oficjalnym otwarciem konferencji przez prezesa Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków p. Andrzeja Mosiejczyka.

„Zmagania o Kresy Wschodnie w latach 1914-1921” to temat tegorocznej



prelekcji ks. Tadeusza Isakowicz-Zaleskiego, który od wielu lat odwiedza Prabuty i zawsze dobrym słowem wspiera prabuckich działaczy kresowych, a informacje o wydarzeniach mających miejsce w naszym mieście przekazuje dalej na swoim blogu i w publikacjach.

W drugiej części wysłuchano wykładu prof. Czesława Partacza- pracownika Instytutu Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej, badacza stosunków polsko- ukraińskich. Tematem jego prelekcji był „Nacjonalizm ukraiński wczoraj i dziś”.

Konferencja od wielu lat cieszy się dużym zainteresowaniem. Ci, którzy osobiście doświadczyli tragedii mordów, prześladowań, wywózek i przesiedleń, w zadumie wspominają swoich bliskich, oddają hołd pomordowanym,

zdobywają nowe informacje na temat wydarzeń na Wschodnich Kresach II RP i dzielą się, nadal żywym, cierpieniem i tęsknotą. Dzięki tym spotkaniom mają poczucie, że kolejne pokolenia starają się o zachowanie pamięci i walkę o godne upamiętnienie ludobójstwa. Bardzo ważnym dla nich faktem jest liczny udział młodzieży w konferencji. Utwierdza to w przekonaniu, że do-

póki będziemy przypominać i zapoznawać z tematem kolejne pokolenia, dopóty będzie trwała nadzieja na dotarcie do całej prawdy i oficjalne jej przyznanie. Kresowianie zawsze wołają o pamięć, zemsty nigdy nie chcieli. Każda kolejna konferencja to szerszy krąg osób znających historię Kresowian, często historię swojego pochodzenia.



KAMPANIA PROMOCJI ZADRZEWIEŃ W KRAJOBRAZIE ROLNICZYM JAKO SIEDLISK PRZYRODY I KORYTARZY EKOLOGICZNYCH”- PODSUMOWANIE PROJEKTU W GMINIE PRABUTY

PROGRAM „DROGI DLA NATURY”

ALINA RODZIEWICZ



Obecność alei drzew w krajobrazie rolniczym w naszym kraju uwarunkowana jest wielowiekową tradycją sięgającą XVIII wieku. Aleje pełniły wówczas wiele istotnych funkcji: podkreślały rangę i prestiż dróg dojazdowych, wskazywały przebieg tras zimą, były źródłem owoców, miodu, drewna, pełniły funkcję krajobrazową a także strategiczną, osłaniały przed słońcem, wiatrem lub deszczem.



Obecnie wiemy znacznie więcej o roli zadrzewień w krajobrazie. Odkryto wiele nowych funkcji jakie pełnią drzewa oraz aleje drzew. Drzewa są zielonymi, bezodpadowymi fabrykami poprawiającymi stan środowiska naturalnego poprzez m.in. przeciwdziałanie erozji wietrznej i wodnej, zwiększanie retencji wodnej, łagodzenie mikroklimatu, przeciwdziałanie

zmianom klimatycznym. Aleje drzew zwiększają bioróżnorodność obszarów wiejskich, są swoistymi korytarzami ekologicznymi, którymi migruje szereg gatunków zwierząt. Jednym słowem- są naszymi sprzymierzeńcami, a jednak drzewa znikają w niepokojącym tempie z polskiego krajobrazu rolniczego.

Dzieje się tak głównie za sprawą rozwoju infrastruktury drogowej oraz scalania gruntów rolnych, również naturalne starzenie się drzew powoduje ich wycinanie ze względu na zły stan zdrowotny. Niestety brak nowych nasadzeń uzupełniających w miejsce wycinanych drzew powoduje, że z krajobrazu rolniczego znikają aleje. Również niszczenie miedzy, umyślna dewastacja drzew jest przyczyną dramatycznego spadku liczby drzew w krajobrazach rolniczych. Powoduje to jednocześnie spadek bioróżnorodności oraz utratę wartości kulturowych.

Znaczącą rolę w tym procesie odgrywa również niedostateczna wiedza o funkcjach zadrzewień wśród społeczności lokalnych. Odpowiedzią na po-

prawę tej sytuacji jest program „Drogi dla Natury - kampania promocji zadrzewień w krajobrazie rolniczym jako siedlisk przyro-

przez program LIFE+ Unii Europejskiej oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



dy i korytarzy ekologicznych”. Misją tego projektu jest odwrócenie trendu zanikania zadrzewień liniowych poprzez: podniesienie świadomości decydentów, społeczności lokalnych i społeczeństwa na temat ich znaczenia i funkcji jako siedlisk i zielonej infrastruktury, jak też poprzez poprawę umiejętności planowania i utrzymania zadrzewień odpowiedzialnych do tego działania władz.

Program ten na terenie gminy Prabuty dobiega końca i trwał w latach 2015 - 2016, był wspierany

Co wydarzyło się w ramach realizacji tego programu na terenie gminy Prabuty?

* Powstał lokalny program zadrzewieniowy obejmujący spis alej występujących na terenie gminy Prabuty wraz z wytycznymi dotyczącymi ich zachowania i tworzenia nowych. Z dokumentem tym można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Prabutach.

Warto zwrócić uwagę, iż z tego opracowania wynika, że na terenie gminy Prabuty zinventaryzowa-

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

no 41 alej o łącznej długości ponad 86km, przy których rośnie blisko 6 800 drzew. Najwięcej drzew na terenie gminy Prabuty rośnie przy drogach wojewódzkich (47% drzew alejowych rosnących na terenie gminy Prabuty), przy drogach będących w zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg w Kwidzynie rośnie 38% drzew, najmniej, bo jedynie 15% drzew, występuje przy drogach gminnych.

Z dokumentu tego wynika m.in. że na terenie gminy Prabuty, przy drogach gminnych znajduje się wiele możliwości do tworzenia nowych nasadzeń linowych w krajobrazie rolniczym. Jest to bardzo ważne szczególnie w części północnej gminy, okolice Gdakowa, Sypanicy. Tam właśnie z powodu dużego braku zakrzaceń i zadrzewień przy drogach i braku śródpolnych remiz (śródpolne zakrzaczenia bądź zadrzewienia), latem, w czasie silniejszych wiatrów powstają swoiste burze piaskowe. Wiatry, niezatrzymywane przez wyższą roślinność krzewów



bądź drzew, unoszą z pół żyzną warstwę gleb i przenoszą je na dalsze odległości powodując erozję gleb rolniczych. Pasy zakrzaceń, drzew przy drogach oraz odtworzone remizy śródpolne w znaczący spo-

sób zwiększyłyby bioróżnorodność terenów rolniczych na terenie gminy Prabuty oraz powstrzymałyby erozję gleb, poprawiłyby mikroklimat tych terenów poprzez zwiększenie wilgotności i zatrzymywanie wody opadowej.

* W październiku 2015 r. na terenie gminy Prabuty została utworzona nowa aleja, przy której posadzono 70 drzew. Jednostronny szpaler złożony z 70 lip posadzono wzdłuż drogi z Jakubowa w kierunku Cieszymowa, wzdłuż nasypu kolejowego. Droga ta jest fragmentem ścieżki rowerowej.

* Oceniono stan zdrowotny 10 drzew wskazanych przez pracowników gminy. Były to drzewa na terenie miasta Prabuty oraz drzewa rosnące przy kościele w Rodowie - niektóre z nich to drzewa pomnikowe. W marcu 2016 r. badanie drzew wykonano specjalnym urządzeniem rezystografem oporowym.

Elementem czynnym rezystografu jest igła o długości kilkudziesięciu centymetrów i grubości ok. 3 mm, która wkręca się w drewno z prędkością od 10 do 45 cm na minutę. Opór powstały podczas nawiercania drzewa zostaje przekazany do urządzenia elektronicznego, a dane przedstawione są w formie wydruku z przenośnej drukarki (skala 1:1 ułatwia wykonywanie ocen na bieżąco w terenie) oraz zachowane w pamięci urządzenia z możliwością transmisji na komputer stacjonarny.

Badanie rezystografu wskazuje na stan zdrowotny pnia lub konarów, ujawnia z dużą dokładno-

ścią zasięg ubytków zamkniętych, zgnilizny miękkiej i zdrowego drewna.



Wykres powstający podczas badania pokazuje ilość twardego, stabilnego drewna w pniu drzewa, na tej podstawie ocenia się ogólny stan zdrowotności drzewa. Następnie wskazuje się dalsze działania, ewentualny sposób pielęgnacji, czy też podejmuje się decyzję o wycince drzewa.

Badania wykonała pani dr inż. Marzena Suchocka z SGGW w Warszawie.

* Na podstawie badań wskazanych zostało 10 drzew, wykonano ich pielęgnację, polegającą na usunięciu posuszu, wykonaniu cięć korygujących. Na niektórych drzewach w ich koronach założono certyfikowane wiązania mające na celu podtrzymanie dużych konarów jako zabezpieczenie ich przed odłamaniami. Takie wiązania założono na drzewach w Rodowie oraz na jednym dębie w Prabutach. Prace wykonano przy wykorzystaniu sprzętu alpinistycznego.

Warto podkreślić, że zgodnie ze sztuką pielęgnacji drzew nie cięto większych konarów - ta metoda często stosowana przez niektóre firmy zaj-

mujące się pielęgnacją drzew (co widzimy często przy drogach) powoduje

osłabienie drzewa i tak naprawdę przyspiesza ich zamieranie. Tak niefachowo „pielęgnowane” drzewa z czasem będą jedynie potencjalnym zagrożeniem dla użytkowników dróg.

* 8 marca 2016 r. odbyło się szkolenie dla społeczności lokalnej pn. „Drzewa w otwartym krajobrazie - instrukcja obsługi”. Miało ono miejsce w Prabuckim Centrum Kultury i Sportu, zorganizowane zostało przez lokalnego koordynatora programu: Stowarzyszenie Eko-Inicjatywa we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy w Prabutach. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele społeczności lokalnej - urzędnicy, radni, sołtysi, przedstawiciele OSP, nauczyciele i gimnazjaliści. Uczestników spotkania przywitał Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty pan Marek Szulc. Następnie zebrani mieli możliwość wysłuchania ciekawych referatów o tym, jak funkcjonuje drzewo, dlaczego drzewa i aleje są ważne dla przyrody i człowieka oraz o wartościach przyrodniczych i kulturowych alej.

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)



Kolejnymi tematami poruszonymi podczas szkolenia były pielęgnacja i diagnostyka drzew. Treści tych zagadnień przedstawił Jerzy Stolarczyk (arborysta) od wielu lat badający i ratujący najcenniejsze drzewa w Polsce. Słuchacze tych wykładów dowiedzieli się, że obok oceny wizualnej stanu drzewa, podstawowym sprzętem przy ocenie zdrowotności drzewa jest drewniany młotek do diagnostyki pnia oraz metalowa sonda do oceny zdrowot-

ności korzeni drzew. W sytuacji, gdy przyrządy te nie wystarczą, aby z pełną odpowiedzialnością wydać decyzję o stanie drzewa, wykorzystywany jest profesjonalny sprzęt oceniający statykę oraz stan zdrowotny drzewa.

Wykładowca zwracał uwagę na nagminnie niewłaściwie wykonywaną pielęgnację drzew polegającą na obcinaniu grubych gałęzi, co często jest jednoznaczne ze znacznym osłabieniem drzewa, zaburzeniem jego statyki, a w konsekwencji z jego zniszczeniem. Zamiast takich nieodpowiedzialnych działań można na przykład drzewa stabilizować, zabezpieczać duże konary przed złamaniem stosując specjalne, certyfikowane wiązania w koronach drzew. W części terenowej uczestnicy szkolenia mogli prak-

tycznie zobaczyć jak wygląda diagnostyka drzewa, poznać narzędzia wykorzystywane w diagnostyce drzew.

Po wysłuchaniu tych wykładów pojawiło się wyraźne przesłanie, że często brak wiedzy dotyczącej budowy i funkcjonowania drzew jest przyczyną uszkodzeń, jakich drzewa doświadczają ze strony ludzi, a działania te mogą mieć przykre następstwa zarówno dla drzew jak i ludzi żyjących wokół nich.

* Wszystkim szkołom z terenu gminy Prabuty przekazano pakiet edukacyjny "Drzewa wokół nas", nauczyciele otrzymali atrakcyjne materiały dydaktyczne do wykorzystania w swojej pracy dydaktycznej.

*W ramach programu prezentowano w Prabuckim Centrum Kultury i Sportu wystawę pt. „Aleje Powiśla”, która była połączona z prelekcjami dla społeczności lokalnej dotyczącymi walorów



przyrodniczych alej w krajobrazie kulturowym.

W województwie pomorskim program koordynowany jest przez Stowarzyszenie Eko-Inicjatywa, zaś koordynatorem krajowym programu jest Fundacja EkoRozwoju z Wrocławia.

Więcej o programie: www.aleje.org.pl

SUKCESY WOKALISTÓW KONKURSU „ODKRYWAMY TALENTY NA POMORZU”

JUSTYNA KOSIŃSKA



17 października na zamku w Gniewie odbył się regionalny finał konkursu „Odkrywamy Talenty

na Pomorzu”. Swoje talenty zaprezentowały nam zespoły Elfy, Sparks oraz soliści. Uczestnicy zapre-

zentowali się przed wymagającym jury, w którym zasiadał m.in. znany aktor Jarosław Jakimowicz.

Niezmiernie miło jest nam poinformować, że w konkursie Talenty Pomorza, prowadzone pod czujnym okiem Mileny Kossak – Karulewskiej, w swojej kategorii wiekowej, solistki Paulina Śmiateńska i Zosia Świechowicz zajęły pierwsze miejsce i będą reprezentowały nasz region w VII Finale Wojewódzkiego Konkursu „Odkrywamy Talenty na Pomorzu”, który odbędzie się 16 listopada w Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance w Gdańsku.

Wyróżnienia dostały również:

- kat. podstawowa – Katarzyna Świechowicz, zespół Elfy, Natalia Proć
- kat. gimnazjalna – Paulina Organiak
- kat. ponadgimnazjalna – zespół Sparks

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!



„NIE WYSTARCZY POKOCHAĆ, TRZEBA JESZCZE UMIEĆ WZIĄĆ TĘ MIŁOŚĆ W RĘCE I PRZENIEŚĆ JĄ PRZEZ CAŁE ŻYCIE”

JOANNA STĘPKA

Dnia 16 września 2016 roku w Prabuckim Centrum Kultury i Sportu odbyła się uroczystość uświetniająca Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego. Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty Marek Szulc oraz Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Prabutach Joanna Stępka mieli zaszczyt i przyjemność podejmować pary, które związek małżeński zawarły w 1966 roku.

Pół wieku temu oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński złożyli:

1. Państwo Renata i Mirosław Andersowie,
2. Państwo Zofia i Marian Betowie,
3. Państwo Wiesława i Andrzej Czyżowie,
4. Państwo Edwarda i Józef Głabowie,
5. Państwo Ludmiła i Ryszard Jarosińscy,
6. Państwo Barbara i Tadeusz Kisielewscy,
7. Państwo Florentyna i Mieczysław Klimkowie,
8. Państwo Stefania i Jan Kościeleczy,
9. Państwo Róża i Jan Kulmanowscy,
10. Państwo Danuta i Wacław Marciniakowie,
11. Państwo Regina i Jan Mosakowscy,
12. Państwo Stefania i Jan Nowakowscy,
13. Państwo Jadwiga i Stanisław Zboińscy.

Jubilaci uhonorowani zostali Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W trakcie uroczystości wyrażono wiele słów uznania dla trudu, jaki trzeba ponieść, aby trwale przejść przez wspólne życie, utrzymać rodzinę, zmierzać się z codziennością, nie zawsze łatwą i nie zawsze przynoszącą



cą satysfakcję, a przy tym niezmiennie obdarzać miłością, troską, opieką, dawać poczucie bezpieczeństwa i ostoi.

Dostojni Jubilaci!

50 lat temu, wypowiadając sakramentalne „tak”, z ufnością przyrzekaliście sobie dzielić razem dobre i złe chwile. To również wzór i piękny przykład dla młodych pokoleń wstępujących w związek małżeński.

Prosimy raz jeszcze przyjąć od nas, przedstawicieli władz samorządowych miasta i gminy Prabuty, najserdeczniejsze życzenia kolejnych lat spędzonych w zdrowiu, wzajemnej miłości i poszanowaniu. Niech każdy kolejny dzień Waszego życia będzie dla Was pomyślny i szczęśliwy.

Uroczystość o takiej randze i takim charakterze nie może się obyć bez pięknej scenerii i godnej oprawy. Wystrój sali przygotowała Kwiaciarnia „Bogusia” pp. Bogumiły i Ariusza Rzepczyńskich z Kwidzyna.

Serdecznie dziękujemy !



CZEGO NIE WIEMY O CHINACH ?

MARTYNA KRASIŃSKA

Chiny to kraj o ogromnej powierzchni i największej populacji na świecie. To kraj ryżu i zielonej herbaty. Obowiązujący tam ustrój polityczny to komunizm. To podstawowe informacje, które każdy z nas posiada. Jednakże czy wiesz, że Chiny przez ostatnie 30 lat stały się najszybciej rozwijającą się gospodarką świata? Zmieniło to warunki i perspektywy życia w tym kraju. Przez to, że Chińczycy postawili na szybki rozwój gospodarczy, w ogromnym stopniu zaniedbali swoje środowisko naturalne. Konsekwencją tego są duże zanieczyszczenia wody, gleby i powietrza. W Chinach zakazane jest picie wody z kranu nawet po jej przegotowaniu. Nad miastami unosi się gęsta warstwa smogu, która średnio kilkadziesiąt dni w roku przekracza normy chińskie (500 w skali), a europejskie niemalże codziennie (50 w skali). Gdy smog przekracza 300 w skali, wskazane jest założyć na twarz maseczkę lub pozostać w domu.

Przez wzrost zanieczyszczeń w powietrzu i powstałe problemy z oddy-

chaniem Chińczycy mają nieprzyjemny nawyk. By pozbyć się zalegającej flegmy powstałej na skutek smogu, Chińczycy zaczęli pluć. Plucie w kinach, autobusach, metrze, na ulicy nie ma żadnych granic wiekowych ani płciowych.



Chińskie społeczeństwo to jedna wielka wspólnota. Wszyscy pracują razem dla dobra ogółu. Ale nie tylko pracują, razem się także relaksują. Jedną z form ćwiczeń i relaksu, zwłaszcza ludzi w starszym wieku, jest taniec na placach miejskich. Plac podzielony jest na dwie części: na jednej z nich do wolnej muzyki tańczą pary, a na drugiej wspólne układy choreograficzne tańczą tylko panie. Spotkania przy wspólnym tańcu odbywają się nawet

w najdalszych zakątkach Chin. Dla Chińczyków wspólnota to jedna z podstawowych wartości.

W dzisiejszych czasach spotkanie w miejscu publicznym Chińczyka czytającego książkę bądź gazetę jest prawie niemożliwe. Technologia jest tam tak rozwinięta, że wszyscy, bez wyjątków wiekowych, są posiadaczami dużych smartfonów, na których zazwyczaj coś oglądają bądź grają w gry.

Jeżeli chcesz pojechać do Chin, radzę nauczyć się podstawowych zwrotów bądź zabrać ze sobą tłumacza, ponieważ znajomość języka angielskiego w Chinach jest bardzo mała. Rzadko spotyka się kogoś, z kim można porozmawiać w języku angielskim, nawet w hotelach czy restauracjach.



Obcokrajowiec w Chinach jest swego rodzaju gwiazdą i atrakcją turystyczną, zwłaszcza dla mieszkańców małych miejscowości, którzy nieczęsto mają okazję spotkać obcokrajowca. Takie spotkania

obowiązkowo kończą się wspólną sesją zdjęciową i rozdaniem autografów. W oczach Chińczyków obcokrajowcy często postrzegani są jako bogacze. Bez znajomości języka i rozoznania cen łatwo zostać naciągniętym i oszukany. Zaletą bycia obcokrajowcem są darmowe wejścia do klubów i cały dostępny tam alkohol.

Komunikacja miejska jest w Chinach o wiele lepiej rozwinięta niż w Polsce. W każdym średniej wielkości mieście jest minimum 6 linii metra, a autobusów niezliczona liczba. W Chinach nie trzeba dostosowywać się do rozkładu jazdy. Wszystkie środki komunikacji miejskiej jeżdżą tak często, że wystarczy przyjść na przystanek, chwilę poczekać, a z pewnością po 5 minutach pojedzie autobus bądź metro, którym dostaniemy się do miejsca docelowego.

W Chinach istnieją jedno z najszybszych pociągów

na świecie, które poruszają się z prędkością 300 km/h, co sprawia, że odcinek Pekin- Szanghaj (około 1150 km) można pokonać w 5 godzin. Wszystkie bilety na pociąg są imienne i

(Ciąg dalszy na stronie 12)



(Ciąg dalszy ze strony 11)

można je kupić tylko za okazaniem paszportu. Przeciętne dworce kolejowe są większe niż niejedno lotnisko w Europie.



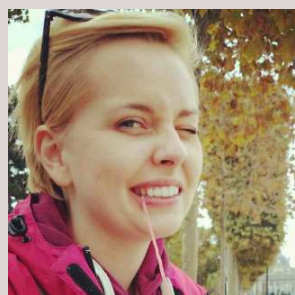
W Chinach nie ma systemu emerytalnego. Odpowiedzialność opieki nad rodzicami na stare lata spada na syna. Dlatego posiadanie córki często jest pewnego rodzaju nieszczęściem. Mimo że od prawie półtora roku Chińczycy mogą posiadać więcej niż jedno dziecko, to niechętnie się na nie decydują. Dlatego też, gdy jako pierwsza rodzi się dziewczynka, a rodzice nie mają pieniędzy na kolejne dziecko, jest ona porzucana lub oddawana.

Małe dzieci w Chinach nie noszą pieluch. Mają one specjalne spodnie z dziurą na pupie, więc

gdy tylko mają potrzebę, załatwiają ją na chodniku, do śmietnika, bądź pod drzewem w środku miasta.



Ciekawostek wyróżniających Chiny na tle innych krajów jest jeszcze więcej, lecz żeby się przekonać czy wszystko wyżej napisane jest prawdą lub aby poznać ten wspaniały kraj, trzeba tam pojechać. W dzisiejszych czasach jest to już o wiele łatwiejsze i tańsze.



Martyna Krasińska, studentka III roku sinologii na Uniwersytecie Gdańskim.

Roczny pobyt na stypendium w Chinach, studiach na China Youth University of Political Studies.

UDANA JESIEŃ POGONI

KRZYSZTOF FEDORUK

Drużyna seniorów Pogoni Prabuty zakończyła rundę jesienną sezonu 2016/2017 w A-klasie. Podopieczni Andrzeja Tolstika w rundzie jesiennej zgromadzili 28 punktów, zaj-

mują pozycję wicelidera, tracąc zaledwie 2 oczka do liderującej Spójni Sadlinki i mają przewagę jednego punktu nad Błękitnymi Kmiecina i 2 punktów nad 4 i 5 w tabeli Re-

laxem Ryjewo i Wisłą Tczew. Zarówno trener jak i zawodnicy zapewniają, że będą walczyć o awans do V ligi. Prawie cała runda jesienna układała się pod dyktando naszego zespołu i tylko dwie niefortunne porażki z rzędu z Deltą Miłoradz (0:1) oraz z Wisłą Tczew (1:2) pozba-

dzyn 11:2. Drugi mecz w rundzie jesiennej podopieczni Andrzeja Tolstika rozegrali na własnym stadionie z Relaxem Ryjewo, w którym padł remis 1:1. Kolejne mecze to pasmo 5 wygranych z rzędu meczów: 2:0 w Starym Targu, 2:0 w Kmiecinie, 7:0 z Waplewo, 3:2 w Radostowie



Grupa Senior

wiły naszą drużynę pierwszego miejsca w lidze. Jednak rundę jesienną można zaliczyć do bardzo udanych w wykonaniu Pogoni. Bilans spotkań jest znakomity: 8 wygranych, 1 remis i 3 porażki.

Początek rundy Pogoni zaczęli wyśmienicie rozbijając na wyjeździe drugi zespół Rodła Kwi-

oraz 4:2 z Jurandem Lasowice. Wszystkie wygrane mecze wyglądały bardzo podobnie. Pogoń nie pozwalała na zbyt wiele rywalom i pewnie wygrywała swoje mecze. Niestety w połowie października przyszedł czas na dwie niefortunne porażki z rzędu. Najpierw w Miłoradzu, gdzie w wyniku

(Ciąg dalszy na stronie 13)

Tabela po rundzie jesiennej A-klasy

	punkty	bramki
1. Spójnia Sadlinki	30	30-15
2. Pogoń Prabuty	28	44-16
3. Błękitni Kmiecina	27	32-15
4. Relax Ryjewo	26	45-24
5. Wisła Tczew	26	49-26
6. Delta Miłoradz	24	29-18
7. Powiśle Stary Targ	18	38-30
8. Weber Szprudowo	17	34-21
9. Świt Radostowo	17	28-28
10. GDKiS Ostaszewo	15	37-33
11. Rodło II Kwidzyn	12	22-52
12. LKS Waplewo	8	24-49
13. Jurand Lasowice	7	18-69
14. Sobieski Gniew	4	21-55

(Ciąg dalszy ze strony 12)

ostrej, niekiedy brutalnej gry gospodarzy, niezauważonej przez sędziego, Delta pokonała Pogoń 1:0, a tydzień później Wisła Tczew zaryglowała dostęp do własnej bramki, wyprawa dwiema zabójczymi, jak się okazało, kontry i pokonała w Prabutach Pogoń 2:1.

Kolejne dwa mecze to znów wygrane. Najpierw 2:1 na wyjeździe w Szprudowie, a następnie 4:1 na stadionie przy ul. Jagiełły z Ostaszewem. Ostatni mecz wyjazdowy, niezwykle ważny dla układu tabeli, Pogoń rozegrała w Sadlinkach z miejscową

Spójnią. Niestety tego dnia nasi chłopcy złapali zadyszkę i w derbowym meczu, po słabszej grze naszego zespołu ulegliśmy Spójni 1:0.

Na poprawę humoru po porażce w Sadlinkach Pogoń zagrała przed własną publicznością z ostatnią drużyną w lidze - Sobieskim Gniew. Pewne zwycięstwo 7:3 potwierdziło dobrą dyspozycję piłkarzy Pogoni, co zaowocowało drugą pozycją po rundzie jesiennej. Liczymy na równie dobrą rundę wiosenną i awans do okręgówki w jubileuszowym - 70 roku istnienia prabuckiego klubu.

JUNIORZY CELUJĄ W ŚRODEK TABEL

KRZYSZTOF FEDORUK

Trzy drużyny juniorskie również dobrze radzą sobie w ligach. Najtrudniejszą pracę do wykonania mają podopieczni Michała

Tatary, Junior C2, którzy już drugi sezon grają w pomorskiej lidze juniorów, czyli potocznym makroregionie.



Grupa Junior B



Grupa Junior C

Młodzi adepci piłki nożnej radzą sobie bardzo dobrze na tle uznanych marek piłkarskich takich jak Arka Gdynia, Lechia Gdańsk, Gryf Wejherowo czy Gryf Słupsk i po 11 kolejkach spotkań Pogoń zajmuje 7 miejsce (14 drużyn) tracąc zaledwie 3 punkty do czwartej w tabeli drużyny z Redy. Junior B, którym opiekuje się Piotr Tata, również uplasował się w środku

tabeli i po 10 spotkaniach z dorobkiem 16 punktów zajmuje 6 miejsce (12 drużyn).

Najmłodsi adepci piłki nożnej Junior D1, którymi opiekuje się Andrzej Tołstik, podobnie jak ich starsi koledzy, upodobili sobie środek tabeli. Po rundzie jesiennej zajmują 5 miejsce (8 drużyn) z dorobkiem 9 punktów i szansą na poprawienie miejsca w tabeli już na wiosnę.



Grupa Junior D

SUKCESY MŁODYCH BIEGACZY

KRZYSZTOF FEDORUK

Uczniowie z naszej gminy dumnie reprezentują nasz region w biegach zarówno na arenach wojewódzkich jak i ogólnopolskich. Biegacze, bo o nich mowa, mają za sobą niezwykle udaną jesień i mogą pochwalić się szeregiem sukcesów, które zostały wypracowane podczas żmudnych treningów biegowych.

W stolicy polskiej lekkoatletyki, Bydgoszczy, 10 września odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików (woj. pomorskie i kujawsko-pomorskie), które były eliminacjami do Mistrzostw Polski. Miło jest nam poinformować, że znakomicie zaprezentowali się nasi zawodnicy w składzie Kamil Łukasiak, Krystian Strzelczyk i Jakub Cyganowski. Ten

pierwszy w biegu na 2000 metrów uzyskał fantastyczny wynik 6.09.015 zajmując IV miejsce, co dało bezpośredni awans do Mistrzostw Polski (Małego Memoriału Janusza Kusocińskiego).

Podczas Mistrzostw Polski Kamil Łukasiak, podopieczny Marcina Kłosińskiego, zajął bardzo dobre 12 miejsce z czasem 6.08.56 (najlepszy wynik w życiu). Wielkie gratulacje dla Kamila i jego trenera! Trzeba również zaznaczyć, że Kamil, Krystian i Kuba obecnie są w kadrze województwa pomorskiego!

Kolejne sukcesy to zasługa sztafet. W dniu 11 października w Kwidzynie odbyły się Mistrzostwa Powiatu Kwidzyńskiego w Sztafetowych Biegach Przelajowych. Każda szta-

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

feta dziewcząt i chłopców liczyła po 10 zawodników biegnących po sobie na różnych dystansach w zależności od szczebla szkoły. Dystanse liczyły od 600 do 1200 metrów. Zwycięzca w poszczególnych kategoriach szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych reprezentował powiat na zawodach wojewódzkich. Ogromny sukces odniosła

chłopcy gimnazjum Trumiejki, III miejsce chłopcy Szkoła Podstawowa nr 2 Prabuty.

Podczas Mistrzostw Województwa w Sztafetowych Biegach Przełajowych w Garczynie znakomicie wypadli chłopcy z Gimnazjum w Rodowie zajmując IV miejsce w rywalizacji z dwudziestoma najlepszymi szkołami województwa pomorskiego.



drużyna chłopców z Gimnazjum w Rodowie oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Prabutach wygrywając swoje biegi i uzyskując prawo do wyjazdu na zawody wojewódzkie do Garczyna.

Pozostałe miejsca medalowe uczniów z naszych szkół: II miejsce dziewczęta Gimnazjum Prabuty, III miejsce dziewczęta Gimnazjum Trumiejki, II miejsce

Medal był w zasięgu ręki. Chłopcy walczyli do samego końca i pozostawili w tyle wiele szkół z dużo większych miejscowości niż Rodowo, był to zarazem najlepszy wynik spośród wszystkich szkół naszego powiatu.

Uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Prabutach zajęli 14 miejsce walcząc do końca o jak najlepszą lokatę.

LIWA CUP PRABUTY 2016

EWELINA KOMOSZYŃSKA



24 września Prabuty już po raz ósmy gościły fanów biegania, którzy wzięli udział w imprezie organizowanej przez Prabuckie Towarzystwo Rozwoju Sportu Szkolnego, Miejską Halę Sportową, Urząd Miasta i Gminy Prabuty oraz Prabuckie Centrum Kultury i Sportu.

W sobotę jako pierwsi na trasę wyruszyli przedszkolaki (Bieg Skrzatów), którzy jak zwykle z wielką ochotą i radością pokonywali dystans 400 m. Dla wszystkich uczestników tego biegu organizatorzy ufundowali małe upominki.



ki. W kolejnych biegach co 15 minut startowali uczestnicy w różnych kategoriach wiekowych na coraz to większych dystansach (800, 1000 i 2000 metrów). Najważniejszy, główny

bieg, odbył się o godz. 16-16.15 na dystansie 500 metrów (5 pętli ulicami Prabuty), w którym wystartowali zawodnicy reprezentujący różne kluby sportowe z całej Polski, a nawet z zagranicy.

Prabucki Bieg Uliczny Liwa Cup zyskuje coraz to większą rzeszę zawodników oraz miłośników biegania. W tym roku w biegu głównym wystartowało 113 zawodników, a najlepszym zawodnikiem w kategorii mężczyzn okazał się Mykola Ivkhymchuk, na drugim stopniu podium stanął Ivan Musiyako,

a z brązowego medalu cieszył się Zbigniew Jost. W kategorii kobiet, na tym samym dystansie, najlepszą zawodniczką została

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

Katsiaryna Ptashuk przed Kamilą Pobłocką (II miejsce) i Katarzyną Pobłocką (III miejsce).

Zwycięzcy biegu głównego otrzymali nagrody pieniężne, a wszyscy uczestnicy, którzy ukończyli bieg główny, zostali udekorowani pamiątkowymi medalami. Ponadto organizatorzy dla zawodników biegu głównego zapewnili pakiet startowy (koszulka, baton, napój izotoniczny), a dla wszystkich uczestników imprezy ciepły posiłek.

Organizatorzy biegu dziękują niżej wymienionym sponsorom za pomoc w zorganizowaniu biegu oraz sfinansowaniu nagród. Są to:

- Urząd Miasta i Gminy w Prabutach,
- Starostwo Powiatowe w Kwidzynie,
- Prabuckie Towarzystwo Rozwoju Sportu Szkolnego,
- Prabuckie Centrum Kultury i Sportu,
- Miejska Hala Sportowa w Prabutach,
- Szczep ZHP Prabuty,



- Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Prabutach,
- Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Prabutach,
- PEWIK Prabuty,
- Bank Zachodni WBK oddział Prabuty,
- Spółdzielnia DROBUD w Gdakowie Jacek Krasieński,
- Zakład produkcyjny „BOMET” Prabuty Bogdan Pawłowski,
- Gospodarstwo rolne Waldemar Przechadzki,
- Gospodarstwo rolne Roman Przechadzki,
- Sklep AGD Marta i Wojciech Kass,
- Janusz Wasicki, W-Tech Plus,
- sklep z akcesoriami komputerowymi Paweł Wasicki,
- Usługi transportowe Jan Woronko,
- Sklep rowerowy Andrzej Włodarczyk,
- Piekarnia Kordowscy,
- Piekarnia Szpakowscy,
- BGW Błachuta.

BIEGI LIWA CUP W PRABUTACH

„VALDII” WALDEMAR CYGANOWSKI

Dwudziestego czwartego września.

Dwa tysiące szesnastego.

Godzina czternasta
bieg uliczny LIWA CUP
po ulicach miasta.

Już na starcie sześciolatki,
Chodzą do zerówki.
Dystans dla nich cztery setki
pędzą jak do stówki.

Potem starsze z podstawówki,
odległość podobna.
Tempo mają jeszcze szybsze,
biegną w szortach spodniach.

Teraz ci po dziesięć lat,
biegać bardzo chcieli.

Śmieszny dystans cztery setki
dla nich to za mały.

Jeszcze starsi coraz dłuższy,
sam już teraz nie wiem.
Pełno ludzi na zawodach,
gmina żyje biegiem.

W końcu finał, same sławy,
także Prabuciacy.
Wielu biegnie z zagranicy
i z Polski rodacy.

Sam stanąłem też na starcie,
spróbuje choć chwilę.
Gdy ruszyli zawodnicy
w mąg zostałem w tyle.

Słońko świeci w całym mieście,
pogoda wspaniała.

Wielkie brawa się należą
każdemu w finałach.

Jeszcze większe, kto startował
lub w tyle pozostał.
Liwa Cup wciąż się rozwija,
sprawa u nas prosta.

Gdy na podium trójka staje,
słabsi patrzą z boku,
jak się dobrze postaracie,
medal w przyszłym roku.

Więc za rok już zapraszamy
chętnych wszystkich gości,
żeby zdobyć u nas medal
biegaj do starości.

PRABUCKA BIBLIOTEKA

JADWIGA LUDWICZAK



Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Prabutach działa nieprzerwanie od 1948 roku. Biblioteka, poza wypożyczaniem książek, organizuje różnego rodzaju konkursy, m.in. czytelnice, plastyczne, świąteczne oraz jest fundatorem nagród w konkursach recytatorskich i czytelniczych odbywających się w szkole w Obrzynowie i Rodowie. Ponadto prowadzi również majowe lekcje biblioteczne, dzięki którym każdego roku odwiedzają ją uczniowie klas II Szkoły Podstawowej nr 2 w Prabutach.

Pierwszym kierownikiem biblioteki była pani Kazimiera Niementowska. W latach 1952-1964 pracą biblioteki kierowała pani

Janina Siemaszkiewicz. W 1964 roku zastąpiła ją pani Irena Glonek. Od 1966 r. do 2002 r. dyrektorem biblioteki była pani Anna Mikołajków. Obecnie tę funkcję pełni pani Jadwiga Ludwiczak.

W ciągu 68 lat swojego istnienia biblioteka zmieniła czterokrotnie swoją siedzibę. Pierwszą z nich był Urząd Miasta i Gminy, a od 45 lat lokal przy ul. Łąkowej 42. Mimo że w roku 1971 wydawał się on obszerny i pozwalał nie tylko pomieścić księgozbiór, lecz również urządzić czytelnię, dzisiaj sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Wzrastająca na przestrzeni lat liczba woluminów wypełniła dostępną powierzchnię, stopniowo zajmując część czytelnianą. Komputeryzacja biblioteki, jak i poszerzanie działalności kulturalnej (o np. spotkania autorskie) stało się mocno utrudnione.

W pierwszym roku swojej działalności biblioteka po-

siadała tylko 312 książek, a obecnie jej zasoby obejmują około 22.000 woluminów. Aby zaspokoić potrzeby czytelników, każdego roku kupowane jest i opracowywane około 1000 książek. Wśród nich znaleźć można zarówno pozycje beletrystyczne, jak i popularnonaukowe z różnych dziedzin, w tym dla dorosłych (m.in. historyczne, przyrodnicze, pedagogiczne, ekonomiczne) oraz dla dzieci i młodzieży (historyczne, przyrodnicze, geograficzne). Największą popularnością wśród czytelników cieszą się romanse, sensacja, fantastyka i biografie. Z aktualnym księgozbiorem biblioteki można zapoznać się na stronie www.powiat-kwidzyński.sowwwa.pl

(katalog zawiera pozycje dodane do zbiorów po 1984 roku).

Do czytelników najdłużej korzystających z usług biblioteki należą: pani Alicja Stachyra (od 54 lat), pani Anna Mikołajków (staż czytelniczy – 50 lat), pani Zofia Andrzejewska (od 40 lat), pani Felicja Turek (od 39 lat), pan Kazimierz Pytlarczyk (od 38 lat), którym serdecznie gratulujemy i życzymy jeszcze wielu przeczytanych książek.

Jeśli nie korzystali Państwo wcześniej z usług wypożyczalni, gorąco zachęcamy do zapisania się (wystarczy dowód osobisty) – rozrastający się księgozbiór gwarantuje, iż każdy znajdzie lekturę dla siebie.



ŚWIĘTO ZMARŁYCH

WŁADYSŁAW KIESIELICZYN

Święto zmarłych — dzień długo oczekiwany,
W dniu tym co zmarłym dać możemy
W niczym już im nie pomożemy,
Jedynie modlitwą i znicz zapalamy.

Za bramę cmentarną odeszli na wieki,
Gdzie życie inne się dla Nich zaczyna,
Nikt Ich za rękę już nie przytrzyma
Bo nie na zawsze zamknęli powieki.

Na cmentarzu inne życie płynie,
To tylko chwilowe przejście na tamtą stronę
Pan Bóg kiedyś otworzy zasłonę
Kto w Boga wieży-ten nigdy nie zginie.

Oni też mają swoje marzenie,
O Nich zawsze pamiętamy,

Kwiaty, wieńce i znicz zapalamy,
Pozostają nam tylko wspomnienia.

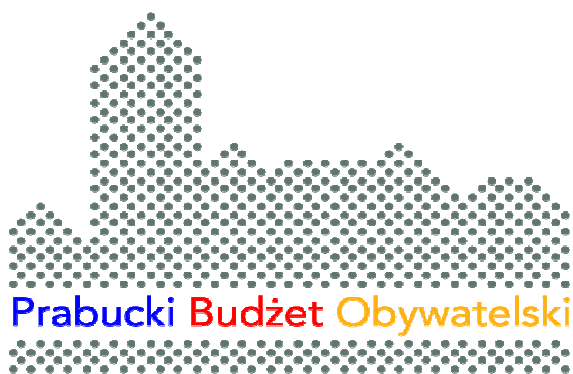
Wzdłuż alejki znicze zapalone,
Wszędzie widać migoczące światełka,
To nie dyskoteka ani jasełka,
To jest dla Nich przeznaczone.

Wieczorem niebo mocno zadymione,
Palące znicze są tego przyczyną,
Nad grobem stoi chłopak z dziewczyną
Zasmuceni, jakby byli uśpione.

Na pomnikach wryte nazwiska,
Czas długo goić będzie te rany,
Niektóre przewrócone, wiekiem czasu zorane
Lepiej zobaczyć to samemu z bliska.

Zwykła szklaneczka pełna wosku,
Jaskrawy płomień dający wspomnienie,
O tym co już było, a nie ma,
Bo nasze życie też wisi na włosku.





Zespół Koordynujący Prabucki Budżet Obywatelski ogłasza, że zgodnie z Regulaminem Prabuckiego Budżetu Obywatelskiego do realizacji zakwalifikowały się poniższe projekty:

1. „Ruch to zdrowie – siłownia w plenerze” – boisko przy osiedlu sanatoryjnym
Koszt 35.000 zł
2. Rewitalizacja mauzoleum w parku miejskim – park miejski przy ul. Parkowej
Koszt 20.000 zł

3. Czyste Miasto – dodatkowe kosze na śmieci – Miasto Prabuty
Koszt 15.000 zł
4. Stowarzyszenie Społeczno – Kulturalne Prabuty Riesenburger Remont i zagospodarowanie „Ławki miłości” – teren zieleni miejskiej przy zbiegu ulic Kwidzyńskiej, Grunwaldzkiej i Zamkowej
Koszt 10.000 zł
5. „Skocznia jak marzenie” – boisko sportowe przy ul. Polnej
Koszt 15.000 zł
6. Stowarzyszenie Społeczno – Kulturalne Prabuty Riesenburger Wykonanie tablic upamiętniających osoby związane z historią Prabut – skwery przy ul. Kwidzyńskiej i Warszawskiej
Koszt 2.500 zł

Łączny koszt zakwalifikowanych projektów wynosi 97.500 zł.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie <http://bip.prabuty.pl/art,2345,lista-projektow-zakwalifikowanych-do-realizacji>

POLICJANCY U PIERWSZAKÓW Z DWÓJKI

MAŁGORZATA DUDAJEK

Dnia 12 września 2016 roku uczniowie oraz wychowawcy klas 1a oraz 1b spotkali się z policjantami. Gośćmi naszych pierwszoklasistów byli: p. Justyna Alicka i dzielnicowy p. Maurycy Kujawski.

Dzieci w ramach wychowania komunikacyjnego utrwaliły pięć zasad prze-

chodzenia przez jezdnię i przypomniły sobie podstawowe znaki drogowe dotyczące pieszych. Ponadto przeprowadzono pogadankę na temat "Obcy- niebezpieczeństwo".

Pierwszaki brały czynny udział w spotkaniu i cel edukacyjny został zrealizowany.



POMOC DZIECIOM Z GDAŃSKIEGO HOSPICJUM

MAŁGORZATA DUDAJEK



W październiku w Szkole Podstawowej nr 2 w Prabutach odbyła się zbiórka pieluch i chusteczek nawilżających dla podopiecznych Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci w Gdańsku. W akcję włączyli się uczniowie, rodzice i pracownicy szkoły „Dwójki” oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Prabutach.

Dzięki pomocy życzliwych ludzi udało się zebrać sporą ilość niezbędnych materiałów potrzebnych do higieny młodszych i starszych dzieci.

Wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia tej szlachetnej akcji serdecznie dziękujemy – Samorząd Uczniowski SP 2 Prabuty.

KOLEJNA INWESTYCJA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ

(Ciąg dalszy ze strony 3)

zrealizowaliśmy w 2000 roku: wodociąg Antonin i wodociąg Gdakowo o wartości 360 000 zł. W 2003 roku: wodociąg Julianowo- 110 000 zł oraz modernizację oczyszczalni ścieków z likwidacją oczyszczalni przyszpitalnej za 6 430 000 zł. W 2006 roku wodociąg Julianowo-Gonty za 151 000 zł. W 2007 roku kanalizację na osiedlu ul. Chodkiewicza i Łąkowa za 2 671 000 zł. W 2011 roku: Stację Uzdatniania Wody za 3 943 000 zł, kanalizacja etap I za 4 294 000 zł. W 2013 roku: kanalizacja Kleczewo- Prabuty za 877 000 zł, kanalizacja i oczyszczalnia ścieków w Grodźcu za 896 000 zł, wodociąg Prabuty- Kołodzieje ze stacjami podnoszenia ciśnienia za 831 000 zł, wodociąg Grodziec za 187 000 zł. W 2014 roku kanalizacja etap

II za 1 605 000 zł. W sumie inwestycje w dostawę wody i oczyszczanie ścieków w naszej gminie przy wsparciu środkami zewnętrznymi wyniosły 22-355 000 zł.

Obecny projekt rozbudowy i remontu oczyszczalni zakłada wydatki w kwocie 8 641 000 zł, z czego dofinansowanie wyniesie 5 391 000 zł. Jest to projekt, który zwieńczy dotychczasowe działania i uporządkuje gospodarkę ściekową w mieście. W najbliższym czasie trzeba będzie myśleć o wymianie w Prabutach starej instalacji wodnej na nową i pozyskaniu dofinansowania na budowę kanalizacji sanitarnej ze Stańkowa do Prabut.

Bardzo trudnym tematem jest rozwiązanie problemu odbioru ścieków na terenach wiejskich, z miejsco-

wości znacznie oddalonych od Prabut. Ilość ścieków w porównaniu z kosztami budowy i utrzymania sieci uniemożliwiają uzyskanie dofinansowania ze środków zewnętrznych. I nawet gdyby gmina była bogata i udźwignęła koszty budowy, to opłaty za ścieki odprowadzone do oczyszczalni w Prabutach np. z Gdakowa, Rodowa czy Laskowic byłyby tak duże, że nikt z mieszkańców tych miejscowości nie chciałby się do takiej sieci podłączyć. Jedynym na ten czas rozwiązaniem jest budowa małych oczyszczalni przydomowych. Miasto i Gmina Prabuty oraz Gminna Spółka Wodna w Prabutach corocznie dysponują środkami finansowymi, które przeznaczone są na dotację do budowy przydomowych oczyszczalni. Ze środków budżetu gminy

dotowane są osoby zamieszkujące na terenie wiejskim, nie będące rolnikami oraz członkami Gminnej Spółki Wodnej. Spółka wodna ze swoich środków udziela natomiast dotacji dla swoich członków, będących rolnikami i płatnikami składek na rzecz spółki.

W 2016 r. ze środków Miasta i Gminy Prabuty udzielono 6 dotacji na kwotę blisko 20 tys. zł. W bieżącym roku ilość chętnych do skorzystania z dotacji przekroczyła możliwości finansowe gminy. W związku z powyższym w przyszłorocznym budżecie planuje się zwiększenie środków na w/w cel. Wolne środki finansowe z przeznaczeniem na dotacje posiada natomiast jeszcze Gminna Spółka Wodna w Prabutach, która w bieżącym roku podpisała 9 umów. Kwota wypłaconych w bieżącym roku dotacji wyniosła blisko 17.500,00 zł.

UROCZYSTE ROZŚWIETLENIE CHOINKI

MARCIN KRUSZYŃSKI

Jak co roku w okresie przedświątecznym większe i mniejsze miejscowości w całej Polsce pięknieją i rozświetlają się blaskiem iluminacji ulicznych przypominających, że Boże Narodzenie jest coraz bliżej. Od początku grudnia setki ozdób bożonarodzeniowych rozweselają także nasze miasto, ku uciechu pozytywnie nastawionych do Świąt prabucian i na przekór małej garstce malinkotetów. Zwieńczeniem przygotowań gospodarzy miasta do Świąt Bożego Narodzenia oraz Mikołajek jest „Uroczyste rozświetlenie choinki”, które drugi



rok z rządu miało miejsce na skwerze przy ul. Warszawskiej. Inicjatorem tej międzypokoleniowej imprezy było po raz kolejny Niepubliczne Przedszkole „Bratek” w Prabutach, przy

niewielkim wsparciu Prabuckiego Centrum Kultury i Sportu.

Tegoroczne rozświetlenie, które odbyło się w niedzielny wieczór 4 grudnia, było

o tyle wyjątkowe, że cała impreza odbyła się w pięknej, prawdziwie zimowej i śnieżnej scenerii. Wydarzenie rozpoczęło się od niespodziewanego przybycia Świętego Mikołaja, który w tym roku skorzystał ze „specjalnego, czerwonego zaprzęgu XXI wieku” - wozu strażackiego Jednostki Operacyjno-Technicznej Ochotniczej Straży Pożarnej w Prabutach.

Po przywitaniu licznie zgromadzonych mieszkańców miasta i gminy Prabuty, Św. Mikołaj wraz z Burmistrzem, Przewodniczącą

(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)



cym Rady Miejskiej w Prabutach oraz Dyrektorem Przedszkola „Bratek” rozgrzali publiczność zimowym tańcem, a chwilę później uroczyście rozświetlili „prabucką choinkę”. Oprócz tańca można było

rozgrzać się przedszkolną grochówką, przygotowaną przez głównych organizatorów i kubkiem gorącej herbaty (tym razem w wydaniu nie „po prabucku”).

Po rozpoczęciu świątecznych iluminacji przyszła pora na prezentacje artystyczne a na scenie zaprezentowały się grupy wokalne i taneczne z placówek oświatowych i kulturalnych naszej gminy, które przygotowały występy na cześć i ku uciechu Św. Mikołaja. Kolejno wystąpili: wychowankowie OREW Prabuty, grupy klas 0 i 1 Szkoły Podstawowej w Rodowie, przedszkolaki z „Misia Uszatka” i „Bratka”,



grupy uczniów ze Szkół Podstawowych z Trumiejk, Obrzynowa i Prabut oraz grupa wokalna „Elfy” z PCKiS.

Wszystkie grupy zostały nagrodzone upominkami przygotowanymi dzięki niezawodnym sponsorom: Firmie An-Mar, Sklepowi Wasicki-Kass, Zakładowi

Kominiarskiemu Państwa Pawłowskich, Grażynie Dybich, Piekarni Szpakowscy, Hurtowni Alfa - Karol Demczyński, Dorocie i Przemysławowi Dłużniom, Hurtowni Kleks, Mirosławowi Żochowskiemu, Przedszkolu „Bratek” oraz PCKiS.

WSPOMNIENIA Z KRESÓW...

(Ciąg dalszy ze strony 5)

W Prabutach mieszkam od 30 lat, od 60 lat jestem w Polsce, w tym roku będzie 45 rocznica naszego ślubu. Cieszy mnie fakt, że od 2004 roku należę do Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków. Jesteśmy jak wielka kresowa rodzina. Często spotykamy się przy różnych okazjach.

Utrwalamy pamięć o naszych rodakach pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów spod znaku „Tryzub” na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej.

W wielkim skrócie opisałem losy jednej z wielu tysięcy polskich rodzin, które wbrew swojej woli musiały opuścić rodzinne strony.

W moim rodzinnym Wilnie byłem dwukrotnie w 2005 i 2009 roku. Zwiędziłem najważniejsze miejsca związane z moją rodziną. Naszego domu już nie ma, stał do 1962 roku. Zabrałem garstkę ziemi, byłem na grobach rodziny Sokołowskich na cmentarzu Bernardyńskich. Oddałem pokłony „Pani

w Ostrej Bramie” oraz zapaliłem znicz na Rossie przy mauzoleum Piłsudskiego.

Zachęcam młodzież, żeby odwiedzali Wilno, to kawał dobrej, polskiej historii. Życzę młodemu pokoleniu, aby nigdy nie zaznało głodu, zniewolenia i przemocy.

ZNÓW PŁYNIE...

MAREK SZULC

Walka o wodę w Liwie ma już swoją niechlubną historię. Z jednej strony nieubłagana natura, z drugiej czysto ludzki bałagan kompetencyjny a nawet działania graniczące z bezprawiem powodują, że co jakiś czas rzeka zamiera, przekształcając się w mały strumyczek lub zgoła pokazując suche dno. Wszystkich nas, w zrozumiały sposób przywiązanych do urokliwego elementu naszego krajobrazu, sytuacja ta niezmiennie martwi, by

nie użyć bardziej dosadnego słowa, obrazującego stan naszych emocji.

W ubiegłym roku pionierska wyprawa w górę rzeki z udziałem dyrektora wydziału ochrony środowiska starostwa powiatowego Andrzeja Wróblewicz i zainteresowanego, podobnie jak ja ratowaniem rzeki Andrzeja Ochała przyniosła nam odpowiedź na pytanie, skąd i gdzie tkwi problem braku wody w Liwie. Odpo-

wieć, jak się po czasie okazało, niekompletną.

Na wysokości „bagien karolewskich”, między Bronowem i Stańkowem natrafiliśmy na szereg tam bobrowych. Można by rzec – natura... Zdumiewająca była jednak myśl inżynierska inteligentnych skądinąd zwierzątek, bowiem tamy były tak skonstruowane, że woda płynęła przez wykopany (przez bobry?) przepust na mokradła, skąd ponoć zimową porą pozyskuje się

trzcinę, natomiast jej powrót w koryto rzeki blokowała ogromna zapora. Między przepustem prowadzącym na bagna a naturalnym wypływem wody z bagien „bobry” (a właściwie mutanty, dysponujące piłami tarczowymi zamiast zębów) ułożyły trzy tamy. Przekonani, że jest to główna przyczyna ubytku wody w rzece, podjęliśmy działania w celu zasypania nielegalnego przepustu i likwidacji bobrowych tam.

(Ciąg dalszy na stronie 20)

(Ciąg dalszy ze strony 19)



Lekko się przelewa nad szandorami, 2-3 cm?

Tu trzeba wyjaśnić, że rzeką na obszarze województwa warmińsko – mazurskiego, do granicy na mostku w okolicy Pałatyk zarządza Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Olsztynie z filią w Ostródzie. Rozpoczęła się gra w ping-ponga. Za sprawą interwencji w Regionalnym Za-

późno-dziecięcym stadium. Jaz na ujściu Liwy z jeziora Gaudy okazał się właściwym, głównym polem bitwy w walce o wodę. Był zamknięty na cztery spusty (właściwie na dwa), utrzymując całkiem przyzwoity poziom lustra wody w rezerwacie. Po drugiej stronie jazu było bajorko zarośnięte rzęsą. Nie-



Gaudy. Andrzej Wróblewicz sprawdza, czy szandory są podniesione. Nie są nawet na centymetr...

ządzie Gospodarki Wodnej, w którego gestii są wszystkie wody płynące na obszarze Pomorza i Warmii, uzyskaliśmy wreszcie decyzję o zasypaniu przepustu i likwidacji bobrowych budowli, którą ostródzcy melioranci, chcąc nie chcąc, wykonali.

Okazało się jednak, że poprawa sytuacji hydrologicznej Liwy była jedynie częściowa i krótkotrwała. Idąc dalszym tropem trafiliśmy na rezerwat Gaudy w Kamieńcu, przez który przepływa Liwa w swoim

zmordowany Andrzej Wróblewicz zażądał od zarządcy rzeki utrzymania tzw. przepływu nienaruszalnego, a wobec faktu braku aktualnego pozwolenia wodno-prawnego na piętrzenie wody na jazu skierowaliśmy sprawę do prokuratury. Wniosek mówił o spowodowaniu katastrofy ekologicznej na obszarze 9 km rzeki.

Jak nietrudno się domyśleć, rodzima dla tego obszaru prokuratura i policja wniosek oddaliła. Na szczęście RZGW wydał



200 m od Gaud. Piękna konstrukcja... Trzyma wodę na wysokość ponad pół metra.

kolejną decyzję, mówiącą o systematycznym usuwaniu bobrowych tam i, co najważniejsze, podniesieniu szandorów (zasuw na jazie) na wysokość 10 cm w celu utrzymania przepływu nienaruszalnego. Woda w rzece pojawiła się ponownie. Do czasu.

Naszą niezwłoczną, kolejną interwencję wstrzymał remont mostu na ul. Rypińskiej; widząc, jak się ślimaczy wołałem poczekać do jego zakończenia, by napływająca woda nie dała wykonawcy pretekstu do dalszego przedłużania

prac. Po uruchomieniu ruchu wahadłowego na mostku sprawdziliśmy, jak realizowana jest decyzja RZGW, dotycząca jazu na Gaudach i tam bobrowych tuż za nim. Okazało się, że szandory nie są podniesione, nadmiar wody przelewa się nieznacznie górą jazu a zaporą bobrowa poniżej jazu ma się w najlepsze. Kolejne zgłoszenie P. Wróblewicz do RZGW, kolejne pretensje ostródzkiej filii WZMiUW do mnie, ale Liwa popłynęła żwawiej i płynie nadal. Jak długo?



Tak Liwa płynęła w 2006 roku... Zdjęcie wykonane na III młynie.



Urząd Miasta i Gminy Prabuty

ul. Kwidzyńska 2
82-550 Prabuty
tel/fax. 55 278 20 01
e-mail: biuro@prabuty.pl
www.prabuty.pl

Redakcja: Barbara Próchnicka, Krzysztof Wojewódzki, Marek Szulc

Opracowanie graficzne, skład: Dariusz Pietkiewicz

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania materiałów dostarczonych oraz odmowy publikacji materiałów niezamówionych.